

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,262. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr. za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 80 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepłacone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 17

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub wtorek 9 lutego 1932 roku.

Rok XII

Niemcy wobec Polsko-Sowieckiego paktu o nie-agresji

OSAMOTNIENIE NIEMIEC W EUROPIE.

Dyplomacja niemiecka była do niedawna z układu rappalskiego. W Berlinie sądzono, że zbliżenie sowiecko-niemieckie, dzieło Rathenau'a i Brockdorfa-Rantzau'a, jest atutem w ręku Niemiec tak silnym, że układ ten pozwoli Niemcom wytrzymać napór siły politycznej Francji i — o co najwięcej — przeciż chodziło, — szachować Polskę widmem spółki moskiewsko-berlińskiej.

Pozostawmy na uboczu kwestję, kto kogo w tej spółce wyzyskał: czy Berlin Moskwę, czy też może odwrotnie. Faktem jest, że w roku 1932 Berlin musi iść na rękę Moskwie, która sprytnie zdołała zaprząć kapitały i techników niemieckich do dzieła odbudowy i tworzenia wielkiego przemysłu rosyjskiego. Berlin musi teraz staranniejsz, niż dawniej stosować się do życzeń Moskwy, która winna jest Niemcom zgórą miliard marek... Nie można jednak powiedzieć, że spółka rappalska była z korzyścią jedynie dla Sowietów. Nadzieje kierowników niemieckiej siły zbrojnej, pokładano na tej spółce, wskazują najlepiej, że o realne, bardzo realne, interesy szło obu kontrahentom. Załamanie się gospodarcze i finansowe Niemiec sprawiło, że Moskwa zwróciła oczy ku Zachodowi.

Jeszcze niedawno czyniono dyplomacji niemieckiej z Moskwy zarzutem dotkliwszy, że ogłoszono go w języku niemieckim, w organie komunistów berlińskich, a oskarżający Rzeszę Niemiecką o wygraniu Niemiec do Moskwy, jako atutu w imperjalistycznych zakusach niemieckiej dyplomacji. Dlaczego o tem wspominamy? Dlatego, aby uprzytomnić czytelnikowi polskiemu, że już w okresie rokowań posła Patka z komisarzem Litwinowem, kiedy prasa niemiecka, bliska kół oficjalnych, nie szczędziła pretensji i krytyki pod adresem Moskwy, koła sowieckie niedwuznacznie dawały do zrozumienia Berlinowi, że Niemcy muszą się pogodzić z faktem nowej orientacji Sowietów.

Zale prasy niemieckiej dają się wprowadzić do następującego punktu: jeżeli Sowiety istotnie podpiszą z Polską układ o nieagresji, wówczas rappalski wysiłek dyplomacji niemieckiej zostanie przekreślony. Co więcej: pakt polsko-sowiecki, gdy nabierze mocy prawnej, zmienia odrazu sytuację polityczną w Europie Wschodniej.

Najważniejszą konsekwencją układu, który został w Moskwie parafowany, jest zdaniem opinii niemieckiej to, że Polska, odciążona od wschodu, uzyskuje wolną rękę na zachodzie. Innymi słowy: rozwiewa się we mgłę niemieckie marzenie o wspólnym niemiecko-rosyjskim wypadzie na Polskę. Warszawa zapewnia sobie neutralność Moskwy, a tem samem może skuteczniej przeciw-

Z Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie



W dniu 2 bm. rozpoczęły się w Genewie obrady międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Wszyscy niemal delegaci państw, uczestniczących w konferencji, przybyli zż do Genewy. — Na ilustracji naszej widzimy przewodniczącego konferencji Artura Hendersona (na lewo) i Agnidesa, dyrektora sekcji rozbrojeniowej Ligi Narodów, przed aparatem filmowym.

Papież Pokoju

Rzym (Pat.) „Osservatore Romano” poświęca artykuł wstępny Papieżowi Piusowi XI z okazji 10-lecia Jego wyboru na Namiestnika Chrystusa. Pismo wspomina dzień 6 lutego 1922 roku, kiedy to po raz pierwszy po latach 60-ciu ukazała się w logji Watykanu, wychodzącej na plac Św. Piotra, biała postać Papieża, błogosławiącego lud rzymski. Ze szczególnym naciskiem „Osservatore Romano” podkreśla doniosłość zapoczątkowanej wówczas akcji pojednawczej Piusa XI, którego jasny program polegał na zaprowadzeniu pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusa.

Artykuł „Osservatore Romano” potworzyły niemal wszystkie dzienniki

włoskie. W związku z tem słyhać, że 11 lutego złoży Papieżowi wizytę premier włoski w towarzystwie ministra Oświecenia oraz Wyznań Religijnych.

Z okazji 10-lecia pontyfikatu Piusa XI, we wszystkich kościołach rzymskich odprawione zostaną jutro uroczyste nabożeństwa. M. in. ks. kardynał Kakowski odprawi nabożeństwo w kościele polskim Św. Stanisława.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa (Pat.) W piątek dnia 5 lutego rb. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora, posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na posiedzeniu tem Komitet Ekonomicz-

stawić się naciskowi politycznemu Berlina. Polityka polska uzyskuje szerszy oddech, polityka rewizjonistyczna zaś siłą rzeczy schodzi na plan drugi.

Aby ukryć głębokie rozczarowanie, wynikające z parafowania polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, rządowa prasa niemiecka lansuje grubo szytą inspirację. Mianowicie próbuje ona tłumaczyć, że pakt polsko-sowiecki jest badaj kłeską Polski, bo nie zawiera on uznania zachodnich granic Polski przez Sowiety. Inspiratorzy ci liczą na zupełną bezmyślność czytelnictwa, jeśli sądzą że w ten sposób zdołają odwrócić uwagę społeczeństwa niemieckiego od istotnego znaczenia układu Warszawy z Moskwą.

Te manewry prasowe świadczą o istotnie wielkiem zakłopotaniu berlińskich sfer rządowych wobec nowej sytuacji na Wschodzie Europy.

Z chwilą, gdy układ moskiewski będzie ratyfikowany i nabierze mocy prawnej, stanie przed Niemcami pytanie, jak mają się ustosunkować one względem Polski. Beznadziejność polityki rewizjonistycznej jest oczywista. Ale hasła nienawiści ku Polsce pod pozorem obrony narodowej stały się, niestety, nieodzownym składnikiem polityki niemieckiej. Przeworniejsi jednak politycy niemieccy, gdy staną oko w oko z zagadnieniem polsko-niemieckim, będą musieli wziąć pod uwagę realny stan rzeczy. W konsekwencji powinno to

wywołać rewizję dotychczasowej polityki niemieckiej względem Państwa Polskiego, ale w najbliższej przyszłości byłoby to niezmiernie trudną sprawą do zrealizowania, zważywszy, że dzisiejsze Niemcy czerpią swą energię z zatrutego źródła szowinizmu, który właśnie Polskę obrał sobie za jeden z głównych celów nienawiści. Czas jednak, jak to mogliśmy już parokrotnie zauważyć, pracuje zdecydowanie na naszą korzyść i nie my będziemy się troszczyć, jak zdołają Niemcy wybrnąć ze ślepego nacjonalistycznego zaułka, w które je wtrąciła własna nieogledność i ślepotą. Natomiast nie możemy nie zauważyć, że osamotnienie Niemiec w Europie przybiera coraz bardziej zdecydowaną formę.

WYROK O ZAJŚCIA W JEDWABNIE

Nieborck. (Pat.) W dniu 5 bm. w południe został ogłoszony wyrok w procesie o zajścia w Jedwabnie, gdzie tłum złożony z 200 osób obległ prokuratora i policję, usiłując odbić aresztowanych sprawców napadu na Polaków. Skazani zostali: jeden oskarżony na 1 rok więzienia, jeden na 10 miesięcy, 3 oskarżonych na 8 miesięcy, 3 oskarżonych na 7 miesięcy, 4 oskarżonych na 6 miesięcy. Główny oskarżony, właściciel ziemski Otto został skazany na grzywnę 100 marek, którą mu darowano z tytułu odsiedzenia kary. 78 oskarżonych zostało uwolnionych od winy i kary.

Wśród ludności polskiej panuje zaniepokojenie, iż ten bardzo łagodny wyrok może wpłynąć na dalsze rozzuchwalenie żywiołów szowinistycznych.

ZJAZD B. B. W. R.

Starogard (Pat.) Z Tczewa donoszą: Odbył się tu zjazd przedstawicieli grup samorządowych B. B. W. R. z całego Pomorza. Na jeździe byli reprezentowani członkowie magistratów, rad miejskich ze wszystkich miast pomorskich, oraz deputowani do sejmików powiatowych. Uchwalono dłuższą rezolucję w sprawie zaprowadzenia oszczędności w budżetach miejskich i powiatowych — w sprawie skutecznego zwalczania bezrobocia itp.

—000—

Pogoń za porwanym dzieckiem

Niemieckie małżeństwo Schirmer, zamieszkujące oddawna w Nowym Jorku, przed niejakim czasem poróżniło się całkowicie, przyczem w tej chwili nie jest rzeczą stwierdzoną, które z małżonków ponosi w tym wypadku winę. — Faktem jest jednak, że męska połowa tego małżeństwa ma nieczyste sumienie, a właściwie dopuściła się zbrodni, która polegała na tem, że pewnego dnia znikł dwuletni synek Wilhelm, który aż do tej chwili znajdował się pod opieką matki, bardzo do tego dziecka przywiązanej. — Ponieważ małżeństwo to od dłuższego czasu nie prowadziło już wspólnego gospodarstwa, a miejsce pobytu ojca było nieznaną, więc podejrzanie skierowało się w tą stronę. Wszelkie poszukiwania pozostały jednak przez długi czas bez skutku, w milionowym mieście, jak Nowy Jork, nieludno bowiem ukryć takie maleństwo, zwłaszcza, jeżeli rozporządza się tak znacznym kapitałem, jak wspomniany Schirmer.

Zrozpaczona matka jedna nie ustawała jednak w poszukiwaniach, zorganizowawszy w tym celu oddział 17 prywatnych detektywów (agentów śledczych), współpracujących ponadto z brygadą policji państwowej. Dzięki temu zdołała ona jednak wyśledzić, że jej małżonek znajduje się w tej chwili w Nowym Jorku, a używając odpowiednich środków, uzyskała zezwolenie na osobistą rewizję.

Oto w kieszeni zatrzymanego Schirmera znalaziono kartę okrętową, upoważniającą do przejazdu luksusowym niemieckim parostatkim „Bremen”, który właśnie miał odpłynąć z Nowego Jorku do Bremerhafen w Niemczech. Po zabezpieczeniu osoby Schirmera, brygada policji i prywatnych detektywów, stojących na usługach pani Schirmerowej, błyskawicznie przemieściła się do portu nowojorskiego, wstrzymując odjazd okrętu.

Oddział detektywów wpadł na pokład „Bremena” i wykazując się pełnomocnictwami, zarządził szczegółową rewizję parowca, nie uwzględniając gwałtownych protestów kapitana statku.

Pojawienie się loznego oddziału policyjnego na statku wywołało oczywiście niezwykłą sensację, nie brakło również wyrazów oburzenia ze strony wytwornej grupy pasażerów, którzy demonstrowali przeciw opóźnieniu wyjazdu.

Skrupulatna rewizja statku, posiadającego setki rozmaitych zakamarków, nie była oczywiście rzeczą łatwą i przeciągnęła się już przeszło 2 godziny, nie dając żadnego rezultatu. — Nigdzie nie znaleziono bowiem dwuletniego dziecka, imieniem Wilhelm. Kierownik brygady detektywów miał już zaprzestać poszukiwań, gdy nagle w pewnej kabynie o drzwiach ukrytych odezwał się szczebiot dziecięcy, co zaalarmowało oczywiście prowadzących rewizję i w kilkanaście chwil później zdemaskowano całą afery. Po przymusowym otwarciu tejże kabiny, znaleziono tam kobietę z poszukiwanym Wilhelmem, a krótkie jej przesłuchanie wyjaśniło rzecz całkowicie, że została wynajęta przez wspomnianego Schirmera do wykradzenia dziecka i wywiezienia do Niemiec, gdzie miało pozostać w ukryciu przed matką.

Pasażerkę odstawiono oczywiście na ląd wraz z dzieckiem. Miłość matki, jej rezolutna stanowczość w pościgu, ale także sprawność policji i jej środki techniczne triumfują.

Triki „amerykańskie” nie zawsze zatem prowadzą do celu. Przykładów doszukać się można także bliżej.

—:0:—

Skróty

Bukareszt. Ministerstwo Finansów zaprzecza kategorię pogłoskom o zamiarze stemplowania banknotów.

Budapeszt. W dniu dzisiejszym ustąpił ze swego stanowiska minister Rolnictwa Ivady. Następcą jego mianował regent członka Izby Wyższej Emila Purgly.

Wiedeń. Oficjalnie donoszą o dymisji prezesa Banku Narodowego Reische.

Paryż. Doświadczenia, podjęte popołudniu przez inż. Dunikowskiego o obecności rzeczoznawców, dały wynik ujemny. Wieczorem próby również się nie udały.

Paryż. W czasie manifestacji komunistycznej w Iwry aresztowano 50 osób, w tem dwóch radnych miejskich.

Genewa. Konferencja rozbrojeniowa przyjęła dziś sprawozdania komisji weryfikacyjnej, regulaminowej i petycyjnej. Oficjalnie w konferencji bierze udział 57 państw.

Oslo (Pat.) Nad całą północną Norwegią szaleją straszliwe burze. W Sen-

ja wicher zmiotł całą wieś rybacką do morza. Wedle ostatnich doniesień, wiele mniejszych statków i łodzi rybackich zatono. Szkody są olbrzymie, narazie jeszcze nieustalone.

CUDOWNE UZDROWIENIE PODCZAS WYSTAWIENIA RELIKWIJ ŚW. FRANCISZKA KSAWEREGO.

Z Goa donoszą o kilkunastu wypadkach cudownych uzdrowień stwierdzonych tam w czasie wystawienia relikwii św. Franciszka Ksawerego. Między innymi uzdrowiony został 6-letni chłopiec, Walery Augustyn, dały wynik ujemny. Wieczorem próby również się nie udały. W tej samej chwili chory poczuł dziwny skurcz we wszystkich członkach, poczem mógł już swobodnie poruszać się.

FALSZERZ PIENIĘDZY.

Poznań (Pat.) Policja zaarrestowała Szejdera pod zarzutem podrabiania 50-groszówek i 1 złotych i puszczania falsyfikatów w obieg. W czasie rewizji w mieszkaniu Szejderowa znaleziono pracownię, zaopatrzoną w przyrządy falszerskie.

ZRABOWANIE PIENIĘDZY.

Katowice (Pat.) Ub. nocy dwaj zamaskowani bandyci uzbrojeni w rewolwery włamali się do mieszkania b. ministra śp. Józefa Kiedronia i po steroryzowaniu służby, zrabowali pawną ilość gotówki.

MIMOWOLNY ZABÓJCA.

Lublin (Pat.) Ostatnio we wsi Koniuchy, powiatu hrubieszowskiego, 18-letni Juszcak Piotr, manipulując karabinem, spowodował wystrzał, zabijając na miejscu 4-letniego Szewczuka Anatola. Juszcak pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

X

SKAZANIE KOMUNISTÓW.

Lublin (Pat.) Sąd okręgowy w Lublinie wydał wyrok, skazujący 8 działaczy komunistycznych Chełma na karę ciężkiego więzienia z art. 102 część 1 kodeksu karnego. Skazani zostali Bernatowa Antonina i Arenszejn Sura na 4 lata ciężkiego więzienia, Szada Andrzej na 2 lata, Kac Moszek, Potratulek Bazyli i Dragan Józef po 1½ roku więzienia, Torbiczek Grzegorz i Rubiuk Piotr na 1 rok więzienia.

—000—

ŻYWCEM SPALONA.

Lublin (Pat.) We wsi Suchowiec, powiatu puławskiego wybuchł pożar w domu Piekła Antoniego. W czasie pożaru zginęła w płomieniach 25-letnia żona właściciela domu.

—000—

CIEKAWY ZJAWISKA.

Zamość (Pat.) W czasie burzy, jaka ostatnio przeszła nad Zamościem i okolicą, od uderzenia pioruna spaliły się 2 gospodarstwa w Wólce Złojckiej. Straty wynoszą około 10.000 zł.

—000—

WYDALENIE ZAKONU JEZUITÓW.

Madryt (Pat.) Izba 189 głosami przeciwko 45 uchwaliła wniosek stwierdzający, iż dekret o rozwiązaniu Zakonu Jezuitów zgodny jest z postanowieniami konstytucji i odpowiada ściśle poglądom kortexów. Przeciwno wnioskowi temu głosowali deputowani z Nawary, baskowie, agrariusze, konserwatyści i kilku nielazebnych.

JAK ZA CZASÓW ŚREDNIOWIECZA.

Nairobi (Afryka wsch. bryt., (Pat.) Skazano tu na śmierć 60 krajowców, zaś 10 na bezterminowe wydalenie z kraju i kobiety, uznane za czarownice, które posądzono o rzucanie uroku i spowodowanie ciężkich chorób.

PRZEDŁUŻENIE KREDYTU DLA BANKU RZESZY.

Paryż (Pat.) „Le Temps” donosi, że Bank Francuski i inne zainteresowane instytucje przedłużyły kredyt 100 milionów dolarów, udzielony Bankowi Rzeszy Niemieckiej a którego termin spłaty upływał w 4 bm. Motywem prolongaty kredytu jest wypełnienie przez Rząd Rzeszy warunków postawionych przez Bank Francuski 28 stycznia br.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI HONOROWY OBYWATEL WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO.

Wilno (Pat.) W niedzielę 7 bm. o godz. 13-ej w górnych salonach pałacu reprezentacyjnego odbyła się uroczystość wręczenia P. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu dyplomu obywatelstwa honorowego wszystkich gmin województwa Wileńskiego przez przybyłych do Wilna delegatów z poszczególnych powiatów województwa.

Uchwały rad gminnych każdego powiatu zgrupowane są w ozdobnie oprawionych i artystycznie wykonanych albumach, które jako akt hołdu ziemi Wileńskiej w uznaniu zasług Syna tej ziemi Twórcy Niepodległości Państwa Polskiego, zostały w sposób uroczysty doręczone P. Marszałkowi. W uroczystości tej wzięli udział poza delegatami gmin, rada i wydział wojewódzki.

WICHURY.

Starogard. Z Kościeryzno donoszą: Wczoraj szalała na całych Kaszubach silna wichura, która poprzerywała przewody elektryczne, wobec czego kilka miast pozbawionych było światła.

„TRZEBA BYĆ WARJATEM.

Genewa (Pat.) „Journal de Geneve” zamieszcza oświadczenie Williama Martina, że niesłusznie niektóre dzienniki dopatrywały się w jednym z jego ostatnich artykułów poglądu, iż konferencja rozbrojeniowa powinna zająć się rewizją traktatów. Jest on zdania wręcz przeciwnego. „Trzeba być warjatem, pisze Martin, by pragnąc pokoju chcieć jednocześnie rewizji granic, która może nastąpić tylko przez wojnę”. Martin do daje, że uważa on obecne granice za nietykalne.

W. WILIAM.

Spieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

(Ciąg dalszy.)

— Wiem o tem — rzekłem i dodałem, aby przedmiot rozmowy nieimiły zmienić na inny.

— Ależ pan szybko załatwiłeś się na granicy. Czy przybyłeś pociągiem nadzwyczajnym?

— Nie — powiada — spotkałem na drodze auto, którem pana odwożono na dworzec. Należało do tego pana, który wyjechał panu naprzeciw. Miałoby natomiast wrócić do Berlina. Powiedziałem szoferowi, żeby mnie zabrał i przyjechałem.

Mówił to w tonie naturalnym, niewymuszonym.

Na chwilę żal mi było, żem dał się namówić do szukania z nim wspólnie hotelu. Jednakowoż podejrzenie uważałem po krótkim rozmyśle za nieusprawiedliwione.

— Chłopcze — powiedziałem sobie w duchu — stajesz się nerwowy. Czas wytrzeźwić. Przy odejściu sprzeciwił mi się, kto ma zapłacić rachunek. Skończyło się na tem, że ja zapłaciłem.

Potem po długim czekaniu wsiedliśmy do dorożki. Był to staroświecki wóz ze siwym jak gołąb dorożkarzem, okrytym płaszczem z peleryną.

Zajechaliśmy do Esplanade.

Był to w rzeczywistości pałac wspaniały z przepyszny westybulem i podłoga wykładaną różnobarwnym marmurem, z palmami i służbą w złocistych kolnierzach. Portjer hotelowy wypowiedział kilka komplementów mojemu towarzyszy, a mnie nazwał amerykańskim dżentelmenem.

Portjer niewinnie się, że nie może nas odpowiednio ulokować, ponieważ hotel przepelniony. W końcu wskazał nam pokoje na wysokim parterze. Był to szereg komnat, składający się z dwóch sypialni, wspólnego po-

koju do przyjęć i łazienek. Ow człowiek w eleganckim fraku mógł służyć za wzór wszystkim portjerom. Wciąż przypominał służbie, aby moja walizkę przyniesiono rano z dworca. Papiery? Pan porucznik wyjaśni dżentelmenowi amerykańskiemu, jakie są odnośne przepisy. Ale na to dość czasu jutro rano. Można je będzie oddać kelnerowi. Czy panowie życzą sobie jeszcze czego przed pójściem na spoczynek? Whisky z wodą sodową. Od dziś ogromna trudność z whisky. Czy niczem nie mogę służyć? Mam więc honor pożegnać panów.

Kroczyliśmy do liftu jak w procesji: kierownik hotelu pierwszy, potem my, a w końcu portjer w libery ze złotym kolnierzem. W przedsiönku siedziało dwóch ludzi we fotelach. Obsługiwało ich kilku kelnerów. Wszystko zdradzało w hotelu dobrobyt i zbytek w jakimś skrawem przeciwieństwie do nędzy w życiu, jakim żyły całe Niemcy. Tam dawała się odczuwać blokada angielska, zmuszająca Niemcy do wyrzeczenia się tylu niezbędnych rzeczy.

Przy lifcie wszyscy nam towarzyszący odeszli, kłaniając się nisko, pozostał tylko portjer, z wyglądu podobny do papieskiego gwardzisty. Znaleźliśmy się wkrótce na wysokim parterze. Tutaj porucznik prowadził mnie słabo oświetlonym kurytarzem.

Niemcy musieli światła oszczędzać.

— Tu jest pokój wspólny przyjęć, tu łazienki, tu mój pokój, a tu rzekł szybko, otwierając drzwi, pańska sypialnia.

Odstąpił na stronę i pozwolił mi wejść. Pokój był silnie oświetlony. W fotelu siedział człowiek słusznego wzrostu w palcie.

Miał twarz szeroką i tłustą i chromą nogę. — Schwycono mnie w pułapkę.

Wstąpiłem do pokoju śmiało.

Uczucie jakiegokolwiek obawy znikło, czułem tylko ślepą nienawiść do tego człowieka. Gniewałem się też sam na siebie, żem pozwolił się tak schwycić w zatrzask. Byłem oburzony na porucznika, odgrywającego rolę fałszywego przyjaciela.

Stał on obok z uśmiechem złośliwym na twarzy.

— Widzisz pan — mówił porucznik — że jesteś pomiędzy przyjaciółmi. Czy nie uważacie panowie, iż wam sprawiłem przyjemność? Widzisz pan, przyprowadziłem pana do człowieka, dla którego przejechałeś ocean. Oto pan dr. Semlin — to pan dr. Grundt.

Ostatni podnosił się ociężałe z fotelu.

— Dr. Semlin? — zapytał glosem, w którym nie było śladu wzruszenia, glosem, któryby Francuz nazwał voix blanc.

— O, to jest w rzeczywistości spotkanie niespodziewane. Nigdy nie byłbym myślał, że spotkam się w Berlinie. O ile pamiętam, mieliśmy rendez-vous w Rotterdamie. Jest przecież lepiej, żeśmy się spotkali później, niż nigdy, i podał mi białą, tłustą rękę.

— Pański przyjaciel, pan porucznik, zapomniał mi powiedzieć, że pana zna osobiście i zapomniał zwrócić moją uwagę na to, że dzisiejszej nocy spotkam się z panem.

— Za tą miłą niespodzianką mam podziękować przypadkowemu spotkaniu się panów w klubie na stacji Gocher, odpowiedział z uśmiechem Clubfoot, odsłaniając szereg słotych, wprawionych zębów. Jemu mam do zawdzięczenia, że mogę się z panem dziś poznać osobiście.

Gdy skończył, uklonił się Schmalzowi.

— Atoli proszę pana, pójdź pan, kiedy mam już czelność powitać pana we własnym pokoju tutaj, siadź przy stole i napij się z nami znakomitego braunsbergskiego wina. Reńskie wino jest wam w Ameryce mniej znane. Wiemy to dobrze razem z panem Schmalzem. I znowu rozśmiał się, pokazując złote zęby.

— W każdym razie obawiam się, że zatrzymujemy naszego młodego przyjaciela i nie pozwalamy mu na spoczynek. Wiem, że pan nie masz przed nim tajemnic. Ale przyznasz pan, panie doktorze, że będzie najcieplej, gdy mi dwaj pomówimy ze sobą w cztery oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O pierwszeństwo dla wyrobów krajowych

Wywiad z p. ministrem Przemysłu i handlu dr. Ferdynandem Zarzyckim.

Ujawniające się dziś powszechnie i pogłębiające się z dniem każdym dążenia do opierania wytwórczości o rynki krajowe wymaga i u nas w Polsce zajęcia mocnego stanowiska w tej sprawie przez wszystkie czynniki, które ważą w procesie wytwórczości i wymiany.

Polska Agencja Telegraficzna prosiła o wypowiedzenie się w tej kwestji p. ministra Przemysłu i Handlu, który ujął ją w sposób następujący:

Obecne stosunki gospodarcze w przeważającej ilości państw kształtują się pod znakiem obrony rynków krajowych. Państwa te użyły w sposób zdecydowany środków, zmierzających do zapewnienia własnej wytwórczości odpowiedniego zbytu na rynku wewnętrznym. Na drogę tę weszły Anglja, Francja, Austria, Czechosłowacja, Holandia i szereg innych państw.

Jesteśmy świadkami odbywającego się wysiłku protekcjonizmu w poszczególnych państwach, realizowanego częstokroć środkami drastycznymi, graniczącymi z izolacją gospodarczą.

Można się różnić w poglądach, czy świat gospodarczy idzie po dobrej drodze. Trzeba jednak zgodzić się z tem, że jest to rzeczywistość gospodarcza, z której Polska musi wyciągnąć konsekwentne wnioski.

Państwo Polskie docenia znaczenie międzynarodowej współpracy gospodarczej; musimy jednak pamiętać, że czynnikiem przynoszącym w tej współpracy istotne wartości może być jedynie Polska gospodarczo silna i zdrowa. Zdrowie gospodarcze naszego kraju — dziś więcej, niż kiedykolwiek — wymaga oparcia wytwórczości rodzinnej o rynek krajowy oraz ogromnego, ciągłego i planowego wysiłku nad rozwojem wewnętrznego spożycia wyrobów polskich.

Fakt wzrastających trudności eksportowych wobec prohibicyjnej polityki celnej zagranicy, oraz pewna ilość rąk roboczych w kraju, nie znajdujących zatrudnienia czynią wprost niezbędnym zbiorowy wysiłek społeczeństwa, zapewniający pierwszeństwo dla towaru krajowego w porównaniu z towarem importowanym przy dokonywaniu zakupów. Przychylnie ustosunkowanie się do wytwórczości polskiej winno się odbywać przy współudziale wszystkich czynników, które ważą w procesie wytwórczości, wymiany i spożycia, a więc rządu, przemysłowców, kupców i konsumentów, słowem całego społeczeństwa.

Należy ująć, że hasło pierwszeństwa dla wyrobów krajowych znajdzie oddźwięk w naszym społeczeństwie, które wykazuje zdrowy zmysł samozachowawczy i świadomość potrzeb gospodarstwa narodowego idąc jak najszerzej na rękę wszelkim poczynaniom podyktowanym tą troską.

Rozwój rynku wewnętrznego stanowi dziedzinę o dużych i wielostronnych możliwościach, zwłaszcza, że jest to zakres pracy gospodarczej najmniej dotychczas u nas przemyślany i rozwinięty.

Wysoka jakość wytwórczości polskiej nie ustępującej w wielu wypadkach wytwórczości obcej, a częstokroć przewyższającą ją, sprzyja powodzeniu wysiłków, które muszą być w tym kierunku podjęte.

W dziedzinie szerzenia propagandy wyrobów krajowych duże zasługi mają gospodarczo społeczne instytucje, popierające wytwórczość krajową, które w dniu 10 maja ub. r. na Ogólnopolskim Zjeździe Delegatów Organizacji Popierania Wytwórczości Krajowej uchwaliły powołać do życia Naczelną Organizację, która miałaby na celu uzgodnienie i rozszerzenie przy jednoczesnej centralizacji prac popierania wytwórczości krajowej. Powołanie do życia takiej organizacji miało być poprzedzone powstaniem Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej przy jednoczesnej likwidacji istniejących równoległe Ligi Samowystarczalności Gospodarczej i Sekcji Popierania Wytwórczości Krajowej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej (C. T. P. W. K.) w Warszawie już powstało. Ceka je bardzo poważna i wdzięczna praca. Realizując swoje zadania, C. T. P. W. K. może się przyczynić do wytworzenia przychylniej atmosfery wśród społeczeństwa w kierunku pobudzenia go do kupowania towarów krajowych.

Rzeczą bardzo właściwą jest, że prac tych podjęła się instytucja społeczna, jaką jest C. T. P. W. K. To też z prawdziwą radością należy

powitać powstanie Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej.

Organizacje społeczne stawiające sobie za zadanie obudzenie i ożywienie świadomości potrzeb wszechstronnego poparcia naszej wytwórczości przez propagandę spożycia wyrobów polskich, powinny zyskać sprzymierzeńca w całym społeczeństwie, którego czynna postawa w tej jak i każdej innej sprawie, jest decydującym czynnikiem powodzenia.

PAKT NIEAGRESJI ŁOTWY I ROSJI.

Ryga. (Pat.) Po długotrwałych rokowaniach dzisiaj o godzinie 19,45 został podpisany pakt nieagresji pomiędzy Łotwą a Z. S. R. R. Ze strony łotewskiej podpisał pakt premier i czasowo pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych minister Skujenieks, ze strony sowieckiej w Rydze Swiderski. Po podpisaniu paktu Skujenieks przyjął przedstawicieli prasy, wobec których między innymi oświadczył swą niezłomną wolę utrzymania pokoju wszelkimi sposobami jakimi rozporządza. Łotwa złożyła w wojnie światowej i w wojnie o niepodległość tak ciężkie ofiary, iż obecnie niema ani jednej grupy, ani jednej warstwy ludności, któraby w sprawie pokoju zajmowała inne stanowisko niż rząd, który ze swym sąsiadem wschodnim utrzymywał jaknajlepsze stosunki. Obecnie podpisany pakt nieagresji najzupełniej odpowiada dotychczasowej zewnętrznej polityce Łotwy. Podpisany układ zdaniem rządu łotewskiego ma wielkie znaczenie, ale wzrosłoby ono jeszcze bardziej, gdyby w podobny sposób pokój był zagwarantowany w krajach wschodniej Europy, posiadających z Rosją takie same granice jak Łotwa. Dlatego rząd łotewski do tej okoliczności przywiązuje specjalne znaczenie. Jednocześnie wyjątkowe znaczenie jest przypisywane temu, by podobny układ z Rosją zawarła również i nasza sojusznica Estonia. Rząd łotewski jest zdania iż oba układy (sowiecko-łotewski i sowiecko-estoński) powinny wejść w życie o ile możliwości jaknajprędzej i jednocześnie. Od tych warunków rząd łotewski uzależnia ratyfikację dzisiaj podpisanego układu.

O MIĘDZYNARODOWĄ ARMJĘ.

Genewa. (Pat.) W południe rozeszła się sensacyjna pogłoska, że delegacja francuska wystąpi jeszcze z konkretnymi projektami organizacji bezpieczeństwa i rozbrojenia, które zaproponuje jako podstawę prac konferencji. Wiadomość ta znalazła szybko potwierdzenie.

Na południowym posiedzeniu konferencji, natychmiast po zakończeniu wyborów do prezydium konferencji, przewodniczący udzielił głosu pierwszemu delegatowi Francji ministrowi Tardieu, który oświadczył: „Wobec tego, że prezydium konferencji jest ukonstytuowane, mam zaszczyt — pragnąc zarówno odpowiedzieć na apel, wystosowany we wtorek przez przewodniczącego, jak i przyczynić się do stworzenia podstawy praktycznej prac konferencji — założyć tekst propozycji delegacji francuskiej”.

Projekt ogłoszony będzie dziś wieczorem. Jak słychać przewiduje on międzynarodowy pakt bezpieczeństwa, stworzenia armji międzynarodowej do wykonywania decyzji Ligi Narodów, umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego i szereg innych propozycji, zmierzających do stworzenia silnych sankcji przeciwko państwu uciekającemu się do wojny wbrew zobowiązaniom międzynarodowym.

Krwawe walki o Szanghaj.

Tokio. (Pat.) Wedle informacji Reutera awangardy japońskiej wkroczyły podobno dziś rano do Charbina.

Szanghaj. (Pat.) Przybył tu angielski tu angielski okręt wojenny wiozący na pokładzie admirała Kelly. Równocześnie przybyło tu 7 kontrtorpedowców amerykańskich.

Kalkuta. (Pat.) Na gubernatora Bengalu usiłowano dokonać zamachu rewolwerowego. Gubernator wyszedł bez szwanku.

Szanghaj. (Pat.) Dwa chińskie samoloty myśliwskie zaatakowały nad Szanghajem japońskich samolotów do bombardowania. Samoloty wycofały się w kierunku rzeki, lecz jeden z nich spadł koło Sza-Pei. Z Nankinu przybyło dziś rano 18 samolotów chińskich. Na podwo-

rze szkoły, położonej nawprost głównej kwatery japońskiej, spadło kilka pocisków.

Szanghaj. (Pat.) Depesze pochodzące ze źródeł japońskich podają, iż w czasie rabunku dokonanego w dzielnicy chińskiej Charbinu wojska chińskie zabiły około 200 japończyków cywilnych osób. W czasie walki o Charbin zginęło 42 japończyków.

—000—

Szajkę złodziei z Bobrowisk dosięgła karząca ręka sprawiedliwości.

Dn. 5. II. odbyła się w Sądzie Grodzkim w Brodnicy rozprawa karna Sądu Okręgowego z Torunia. — Rozprawie przewodniczył sędzia Lipiński, wotowali sędzia Łabędzki i aplikant Jankiewicz oskarżał prokurator Nikodemski z Torunia, bronił adw. Perl z Grudziądza. — Na ławie oskarżonych zasiadli: Adam Staniszewski, Weronika Staniszevska, syn Henryk Staniszewski, Józefa Gościnnna, Marja Gościnnna i Ludwik Gościnnny, zamieszkałi w Bobrowiskach, powiat Brodnica. Akt oskarżenia zarzucił im, że popełnili kilkanaście kradzieży od roku 1929 — 1931. Przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 11,30 przed poł. Pierwszy odpowiadał oskarżony 1) Adam Staniszewski, 2) Weronika Staniszevska, 3) Henryk Staniszewski, 4) Ludwik Gościnnny, 5) Józefa Gościnnna i 6) Marja Gościnnna. Do kradzieży się nie przyznali, tłumaczyli się tem, że towar zakupowali od handlarzy. Po przesłuchaniu nastąpiła 10-cio min. przerwa.

O godz. 12,30 Sąd rozpoczął przesłuchiwanie poszkodowanych i świad-

ków, których się stawiło 41 osób. — Przesłuchiwanie trwało do godz. 14-tej, poczem nastąpiła przerwa obiadowa do godz. 16. O godz. 16-tej Sąd rozpoczął dalsze przesłuchiwanie świadków, które trwało do godz. 20-tej.

Po skończonym przesłuchaniu przemawiał przez 15 min. prokurator. Następnie zabrał głos adwokat Perl. — O godz. 20,30 sprawa została przerwana i odłożona na dzień następny na godzinę 17-tą, o której miał być wyrok ogłoszony.

Dnia 6. bm. o godz. 17,30 został ogłoszony wyrok, skazujący Adama Staniszevskiego na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, Józefę Gościnnną na 2 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, Weronikę Staniszevską, Henryka Staniszevskiego, Marię Gościnnną i Ludwika Gościnnnego z powodu braku dowodów Sąd uwolnił od winy i kary.

—000—

EMERYTURY RZEMIEŚLNICZE.

Warszawa. (Pat.) System ubezpieczeń społecznych obowiązujących w Polsce pominął rzemieślników. Drobni rzemieślnicy samodzielnicy nie mogą przeto korzystać jako pracodawcy z dobrodziejstw istniejącego ustawodawstwa socjalnego. Tymczasem każdy rzemieślnik jest jednocześnie i pracodawcą i robotnikiem.

Pracodawcą, gdyż daje możność innym zarabkowania w swoim warsztacie, robotnikiem, gdyż zarówno z innymi pracownikami przyczynia się swym wysiłkiem fizycznym i umysłowym, jak również znajomością fachowemu do produkcji rzemieślniczej. Chociażby tylko z powyższych względów wyeliminowanie rzemieślników z pod opieki ustawodawstwa socjalnego jest niesprawiedliwe i krzywdzące.

Biorąc pod uwagę sytuację drob-

nych rzemieślników, zasługujących całkowicie na poparcie, Rada Izby Rzemieślniczych na początku swych prac zarządziła ankietę za pośrednictwem Izby Rzemieślniczych ażeby ustalić czy idea stworzenia Rzemieślniczej Kasy Rentowej jest popularną. Ogół rzemieślniowski opowiedział się za założeniem Kasy Rentowej. Bardzo wiele organizacji rzemieślniczych ustosunkowało się pozytywnie co do wysokości udziałów i składek miesięcznych. Rada Izby Rzem. przystąpiła do opracowania materiału nadesłanych w ramach zarządzonej ankiety i w niedalekiej przyszłości rozesła Izbowi Rzem. projekt organizacji Rzem. Kasy Rentowej. Rada Izby Rzemieślniczych przywiązuje wielką wagę do zasad oszczędności przymusowej, na których będzie oparty statut przyszłej Rzemieślniczej Kasy Rentowej.

Nie pozwólmy deprawować naszej młodzieży!

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami kolportowania tygodnika „Detektyw”, wychodzącego nakładem koncernu „Ilustrowanego Kurjera” w Krakowie, a należącego do typu piśmiel kryminalnych, które treścią swą, zawierającą opisy najróżnorodniejszych morderstw, łajdactw i zbrodni na tle seksualnym, wpływają ogromnie demoralizująco na umysły naszej młodzieży, budząc w niej najniższe instynkty.

Jak dotychczas — nikt w tej sprawie nie zabrał głosu, nie zaprotestował przeciwko jawnej demoralizacji naszej młodzieży, która stanowi trzon czytelników tygodnika, którego zaliczyć należy do t. zw. „Schundliteratur”, jaka zakazana była jeszcze w czasach międzywojennych. A tymczasem — co się dzieje dzisiaj? Widzimy prawie codziennie rzesze młodzieży, a czasami i starszych, kupujących to obrzydliwe piśmielko żydowskie, kogoś na kupno nie stać, ten stara się je pożyczyć lub idzie przeczytać do fryzjera. Jakaś niezdrowa hypnoza opała naszą młodzież i zamiast wziąć do ręki czasopisma o tendencji umoralniającej, zaspokajają one swoje potrzeby duchowe grającym na ich zmysłach „Tajemnym Detektywem”.

Co z takiej młodzieży wyrośnie — na to pytanie dają nam odpowiedź kroniki policyjne różnych miast, które jasno i dobitnie ilustrują nam, ile zbrodni popełniono już pod wpływem sensacyjnej lektury.

Czas najwyższy, ażeby rodzice i organizacje katolickie poruszyły tę palącą sprawę i zaczęły kontrakcję przeciwko rozpowszechnianiu tej ohydnej literatury.

(„Dzien. Kuj.”)

WAŻNE DLA RZEMIEŚLNIKÓW.

Według nowo obowiązujących przepisów ustawy o podatku przemysłowym, każde bez wyjątku przedsiębiorstwo przemysłowe i rzemieślnicze obowiązane jest wykupić za rok 1932 świadectwo przemysłowe (patent). Obowiązkiem temu podlegają nawet te przedsiębiorstwa rzemieślnicze, w których właściciel pracuje sam bez wszelkiej pomocy.

Za rok 1932 świadectwo musi być wykupione najpóźniej do 28 lutego 1932 w Kasie Skarbowej, przyczem do tego terminu nie wolno pobierać kary zwłoki, ani spisać protokół karnego.

Kara śmierci

(Dokończenie).

Jak okrutnym był ten „wynalazek”, uprawiany za pomocą osobnych bębnow, oraz specjalnych przyrządów umocowanych w celi, wskazuje chociażby to, że więźniowie **blagali swych katów, by ich jaknajprędzej stracono**, gdyż nie są w stanie znieść tej męki, przeciwnej wymaganiom natury. Wkrótce po wojnie światowej jeden ze skazańców amerykańskich zaprojektował specjalną kamerę, celem uśmiercania za pomocą gazów trujących, przyczem nie zapominał i o ciekawości ludzkiej, bo projekt przewidywał „szklane ściany”.

Jak donosiły dzienniki amerykańskie, doświadczenia z tym „wynalazkiem” dały wyniki „bardzo dodatnie — dlaczego jednak „fotel elektryczny”, tak często szwankujący, nie został zamieniony na „kamerę gazową”, — jest to tajemniczą sferą prawnoadministracyjnych Stanów Zjednoczonych.

Trudno przewidzieć czy kara śmierci jako środek prawny przejdzie, w charakterze spadku z czasów barbarzyństwa, do następnego wieku XXI-go.

Raczej — nie.

I właśnie, gdy piszę to „nie”, przypomina mi się pewna wielka mowa sądowna słynnego adwokata Spasowicza, której zakończenie było mniej więcej takie:

„Ja wiem, że pan prokurator będzie dowodził, że dla tego rodzaju „przestępstw” nie może być kary innej, jak kara śmierci.

Ale, wysoki sędzio, prawo nie może wykluczać serca, i jeżeli każdy z nas zajrzy do niego, to wiele — wiele rzeczy zobaczy w innym aniżeli dotychczas oświeceniu.

To też i to, o czem niekiedy panowie prokuratorowie iraktują, jako o „przestępstwie”, — ujrzymy w sercu swem, jako wielkie nieszczęście i wtedy zorientujemy się z całą świadomością, iż obowiązkiem każdego z nas, a państwa w szczególności, — jest sprzedać tego rodzaju wielkie nieszczęścia ludzkie, utrzymywać specjalne „Pogotowia”, oparte na religji, filantropji i prawdziwym braterstwie, — nie zaś wolać o pomstę, nie zaś wolać o krew, — nie zaś szukać katów, bo wtedy, mimowoli przeistoczymy się w tychże”. Przypominam sobie małą rozmowę z jednym z wielkich filozofów doby obecnej (śp. Drem Sröneck-Notzing'em). Usłyszałem wówczas takie zdanie:

„Rozumiem, gdy człowiek mówi: Kocham cię nad śmierć i życie. Jakim prawem? —

Miłości.

Ale... pozbawić kogoś życia chociażby w imię prawa, — tego nie rozumiem nigdy.

Bo w imię jakiego prawa? Nienawiści?”

J. Kruk.

Kącik radjowy

PONIEDZIAŁEK, 8. II. 1932 R.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14,45: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25: Odczyt dla nauczycieli pt. „Dzisiejsza młodzież szkolna”. 15,50: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,20: Lekcja języka francuskiego. 16,40: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,10: „Czartoryski i Mikołaj I — pojedynek historyczny”. 17,35: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”. 19,15: Wiadomości bież. rolnicze. 19,35: Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00: Feljton muzyczny. 20,15: Operetka „Dziewczę z Hollandji” Kalmana. 22,30: Feljton pt. „Karnawał w Rio de Janeiro”. 22,40: Muzyka lekka i taneczna.

WTOREK, DNIA 9. II. 1932 R.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14,45: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,15: „Chwilka lotnicza”. 15,25: „Dieta dla uzdrowieńców”. 15,50: Program dla najmłodszych. 16,20: „Byron — król poetów romantycznych”. 16,40: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,10: „Polska jako kraj przemysłowy w rodzinie narodów”. 17,35: Popularny koncert symfoniczny. 19,15: „Książka rolnicza”. 19,35: Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00: „O generale szeregowcu”. 20,15: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. 21,10: Skrzynka Pocztowa Techniczna. 21,25: Popularny koncert solistów.

ŚRODA, DNIA 10. II. 1932 R.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14,45: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25: „Skrzynka pocztowa”. 15,50: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,20: „Marynarka wojenna w dniu swego święta”. 16,40: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,55: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17,10: „Najpiękniejsze legendy wileńskie”. 17,35: Koncert orkiestry P. R. 19,50: Pogadanka p. t.: „O przeciwdziałaniu grypie i chorobom powstającym na tle przeziębienia”. 20,00: Feljton p. t.: „Djabelski eliksir Hoffmana i Weber”. 20,15: Koncert z płyt — fragmenty ze Mszy J. S. Bacha. 21,10: Kwadrans literacki. 21,30: Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego. 22,45: Odczyt w języku angielskim. 23,00: Muzyka lekka i taneczna.

O sztukę ludową

W dawnych czasach każda dzielnica Polski miała swoistą sztukę ludową. Na zachodnich ziemiach sztuka ta zaginęła a resztki jej w postaci czepców i sukien podziwiać można w zbiorach muzealnych. Ale to, co się przechowało, daje nam pojęcie, jak malownicze były stroje ludowe i jak barwne wnętrza chat wiejskich.

Nie wszędzie zaginęła sztuka ludowa. Znajdziemy ją jeszcze dziś w ziemi wileńskiej, na kresach wschodnich, w Małopolsce. Tam lud nosi piękne stroje, tam chaty ozdabia makatami i kilimami własnego wyrobu. Lubownicy strojów ludowych czynili próby, czyby nie dało się wskrzesić strojów ludowych w ziemiach zachodnich Polski. Kraj zyskałby na malowniczości i ściągłaby większą ilość turystów zagranicznych. Próby nie powiodły się. U nas różnice pomiędzy wsią i miastem za nadto zatęrzyły się. — Natomiast bardzo rozpowszechnia się na Pomorzu nowoczesna sztuka ludowa, która obejmuje haft, kolorowy i różne roboty ręczne. Pierwsze miejsce zajmują w tym względzie powiaty kościerski i świecki. Do rozpowszechnienia sztuki ludowej przyczynił się na Kaszubach państwo Gulgowscy, a w pow. świeckim p. starosta Kowalski. Uprawianie sztuki ludowej stało się w tych powiatach źródłem zarobku, ponieważ wytwory jej przez Gdynię znalazły drogę na rynki zagraniczne.

Sztuka ludowa i przemysł domowy posiadają swój ośrodek w Pomorskiem Towarzystwie Popierania Przemysłu Ludowego. Prezesem jest p. naczelnik inżynier Celichowski, a wiceprezesem ks. Dr. Łęgowski. Z ramienia wspomnianego towarzystwa odbędzie się w W. Radowskich kurs robót ręcznych i haftów od 16 lutego do 26 marca br. Kurs ten prowadzić będzie panna Bronisława Wryczanka, która kończyła seminarjum robót ręcznych w Krakowie. — Kursy, które dotąd na Pomorzu prowadziła, miały wielkie powodzenie. Nadarza się zatem dobra sposobność do wyuczenia się tanim kosztem ślicznych robótek. Oplata wynosi 5 zł. dla członków S. M. P. i P. W. K. a 10 zł. dla osób niestowarzyszonych. Zamiejscowym zapewni się mieszkanie i utrzymanie za zwrot kosztów. W Zielone Świątki odbędzie się wystawa robót ręcznych i haftów połączona z nagrodami za najlepsze prace.

Wiadomości bliższych udzielają ks. Dr. Łęgowski i druchna sekretarka Teresa Królikowska w Wielkich Radowskich.

Kowalewo

— **Przechwycenie złodzieja.** W dniu 5. b. m. przytrzymano Gałuszewskiego Erwina, bez stałego miejsca zamieszkania, który popełnił szereg oszustw w powiecie starogardzkim na szkodę rolników, a pozatem popełnił w obrębie posterunku Kowalewo cały szereg kradzieży. Doprowadzony Gałuszynski do Sądu, skazany został natychmiast na 14 dni więzienia. Po odsiedzeniu kary w Kowalewie odstawiony zostanie do Sądu w Starogardzie.

— **I znów sukces Policji.** 1 lutego skradziono handlarzowi Gołębiwskiemu szory. Policja wszczęła dochodzenia i wykryła złodziei. Są to: Heldt i towarzysze z Kowalewa, których aresztowano.

Rezolucja uchwalona przez Sejmik Powiatowy przeciwko oświadczeniu sen. Boraha

Ostatnie niesłychane wystąpienie amerykańskiego senatora Boraha w sprawie naszego dostępu do morza dowodzi, że przewodniczący komisji spraw zagranicznych Kongresu Stanów Zjednoczonych nie orientuje się najzupełniej w stosunkach Europy Środkowej i niewie, że:

1) Od wieków Pomorze polskie zamieszkuje ludność polska;

2) Nawet mimo intensywnej i brutalnymi metodami przeprowadzonej germanizacji Pomorza, należącego dziś z powrotem do Polski, Prusacy nie zdołali zniszczyć jego polskości.

3) Ludność Pomorza polskiego jest w 90% polską, a zaledwie niespełna w 10% niemiecką. Wyraznym dowodem tego jest, że na kilkanaście mandatów poselskich do Sejmu Polskiego — Niemcy nie zdołali uzyskać przy ostatnich wyborach ani jednego mandatu na Pomorzu;

4) Nawet niemiecka przedwojenna statystyka spisu ludności z roku 1919 wykazała, iż Pomorze zamieszkałe było w 60% przez ludność polską, 37,8 rzekomo przez niemiecką i 1,6% innej narodowości;

5) Legendą stworzoną przez imperialistów niemieckich jest, t. zw. „korytarz”, w rzeczywistości bowiem jest to ziemia rdzennie polska, przez którą zresztą Polska zapewniła Rzeszy Niemieckiej wolny tranzyt osobowy i towarowy do Prus Wschodnich i z powrotem;

6) Polska posiada dziesięciokrotnie większy ruch towarowy przez Pomorze do Bałtyku i z powrotem, aniżeli Rzesza z Prusami Wschodnimi.

Zważywszy, że wystąpienie p. Boraha przeciwko naszemu dostępowi do morza oparte zostało na komplet-

nej ignoracji spraw środkowo-europejskich wogóle, a polskich w szczególności Sejmik Powiatowy w Wąbrzeźnie na posiedzeniu swoim w dniu 26. 12. 1931 r. zakłada kategoryczny protest przeciwko mieszanii się zagranicy w sprawy polskie, potępiając jednocześnie kłamliwe i tendencyjne wystąpienie p. Boraha w sprawie dostępu Polski do morza.

Sejmik Powiatowy jednocześnie wyraża przekonanie, że deklaracje p. Boraha są wyłącznie jego prywatnymi pomysłami i wierzy, że Wielki Naród Amerykański, zgodnie ze swą stałą tradycją, tak pięknie wyrażoną pod czas wojny światowej pamiętnej deklaracji ś. p. Woodrow Wilsona — zawsze i nadal stać będzie na zasadach wolności narodów.

Pamiętając, jak Pułaski i Kościuszko walczyli o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pamiętając, jak w czasie wojny światowej Stany Zjednoczone przyczyniły się do pokromienia rozboju międzynarodowego, jaki reprezentowały Niemcy cesarskie — Naród Polski wierzy, że i dzisiaj Wielki Naród Amerykański stoi i stać będzie zawsze po stronie sprawiedliwości dziejowej.

Wszyscy Polacy, bez względu na przekonania polityczne, bronić będą swych praw do Pomorza wszelkimi rozporządzalnymi środkami, a każdy zamach na własność Polski odeprą całą siłą i z całą stanowczością.

W wykonaniu uchwały Sejmiku Powiatowego z dnia 29. 12. 1931 r. w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeźno, dnia 21. I. 1932 r.

Wydział Powiatowy Przewodniczący, Suchecki — Członkowie, St. Daranowski, Wrzesiński

— **Kowalewo.** (Egzamin czeladniczy). W ubiegłą sobotę odbył się egzamin uczniów kowalskich w sali p. Józwiaka. Egzamin zdali następujący uczniowie: Zygmunt Perz z Kowalewa, Jabłoński Józef z Orzechowa, Zieliński Alfons z Szawy i Weiss Paweł z Kowalewa. Wszyscy zdali z wynikiem dobrym. Nowym czeladnikiem „Szczęść Boże”.

— **Cukier krzepi.** Starostwo Powiatowe przeznaczyło dla tutejszej ubogiej dzietwy szkolnej 276 kg. cukru, który już w czwartek został złożony w kancelarii tutejszej szkoły, celem rozdzielenia go pomiędzy dzieci.

Kowalewo (Zabawa Strażaków) W niedzielę 31 stycznia urządziła tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskim pod tyt. „Na wymiarze”. Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie, za co zyskali huragany oklasków. Po przedstawieniu, w którym społeczeństwo tutejsze wzięło gremjalny udział, wypełniając szczerze wszystkie miejsca, odbyła się zabawa taneczna, trwająca w wesołym nastroju, przy dźwiękach doskonałej orkiestry aż do rana. Czysty zysk wyniósł 122,50 zł., którą to kwotę przeznaczyła Straż Pożarna na ulżenie nędzy bezrobotnych naszego miasta. Z tego miejsca należy podziękować tym wszystkim, którzy poparli szlachetną akcję Straży Pożarnej i nie żalowali pieniędzy na ten cel, przez co otrze się niejedna lże i zaspokoi głód, dokuczający tym rzeszom nieszczęśliwych. Pieniądże złożono na ręce ks. prob. Puppla.

— **Kowalewo.** Nauczycielstwo tutejszego rejonu płatniczego złożyło kwotę w wysokości 35,50 zł na sztandar Związku Strzeleckiego w Wąbrzeźnie. Powyższą kwotę przesłano na ręce p. starościny w Wąbrzeźnie.

— **Kowalewo.** W miejsce karnawałowej zabawy złożyło nauczycielstwo tutejszego rejonu kwotę 10,00 zł na ręce kierownika szkoły p. Gierszewskiego. Kwotę tę przeznaczono na akcję dożywiania biednych dzieci, zorganizowaną przy tutejszej szkole. Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

— **Zabawa Policji.** Nasze miasto rozbawiło się na dobre. Nie dziwi zresztą. Panowanie bowiem księcia Karnawału jest w tym roku tak krótkie, że trzeba się na gwałt spieszyć, aby wykorzystać jego krótkie panowanie i chociaż na chwilę zapomnieć przy dźwiękach muzyki o codziennej szarzyźnie życia i o ciężkich krzyżach. To też znalazło się dużo takich, którzy chcieli choć na chwilę zapomnieć o troskach i wypełnili salę p. Schreiberowej, bawiąc się doskonale na balu naszej dzielnej Policji, która pokazała, że jest „do tańca i do różańca”. Zabawa rozpoczęła się o bardzo miłym nastroju, który trwał aż do rana. To też z zadowoleniem i zarazem żalem opuszczano zabawę. Z zadowoleniem, że tak było pięknie, a z żalem, że już się skończyła, i trzeba wracać do codziennej ciężkiej życia. Naszej dzielnej Policji należy podziękować za tak doskonale zorganizowanie za-

bawy i uprzyjemnienia chwil spędzonych w sali.

— **Kradzież kur.** W Lipienicy włamał się w nocy z poniedziałku na wtorek niezamiłi sprawcy do chlewa sołtysa p. Cymka i skradli 37 kur.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 8 lutego 1932 r.

— **Kalendarz „Pomorzanie”** dołądaliśmy do sobotniego numeru. Kto z czytelników kalendarza nie otrzymał niech wróci się z tem do listonosza, który kalendarz musiał wraz z gazetą do starczyć.

— **Koniec panowania „Króla Karnawału”.** Ostatnie dni „królowania Karnawału” przyniosły wiele zabaw we wszystkich miejscowościach. W Wąbrzeźnie bawiono się w sobotę w sali kina „Słońca”. W niedzielę zakończono karnawał danciem w salce pod „Orłem” oraz zabawą Tow. Lutnia. Karnawał pod znakiem „Rumby” minął bezpowrotnie ale „Rumba” zostanie do zielonego karnawału.

— **Zima wróciła?!** Od kilku dni mamy znowu mróz. Przez dzień wczorajszy padał śnieg. Zdaje się, że zima powróciła do nas.

— **Na kurs naczelników strażackich** wyjeżdżają z naszego powiatu pp. Bardjan i Redlak. Kurs odbędzie się od 15 bm. w Grudziądzu i trwać będzie 15 dni.

— **Ostatki.** Tutejszy „Sokół” urządził we wtorek, w sali p. Klimka „ostatki” — zabawę z tańcami.

— **Z Rady Miejskiej.** Sobotnie posiedzenie Rady Miejskiej załatwiło sprawę targów wielkich, gdzie rozchodziło się o sprawę formalną. Punkty 2 i 3 (zakup dywanów i sprawa za niewykorzystany urlop 2 pracowników) odroczone. W dalszych punktach p. przewodniczący odczytał dokończenie protokołu rewizyjnego p. Jelińskiego.

W wolnych głosach poruszano sprawę kradzieży prądu przez nieuczciwe jednostki, dalej sprawę utworzenia przedsiębiorstw miejskich. (z).

NOTATKI REPORTERA.

— **Strach ma wielkie oczy.** Onegdaj wieczorem w ul. Wolności do idącej p. Burszewskiej podszedł jakiś mężczyzna pytając czy pozwoli jej towarzyszyć. Panna B. zgodziła się. Gdy oboje znaleźli się koło domu p. B. wszczęła zniewiadomych przyczyn alarm. Nieznajomy usiłował rzekomo porwać p. B. Przywołana Pol. stwierdziła, że p. B. wszczęła alarm bez powodu. Strach, jak widać ma wielkie oczy. POCO było trudzić Policję?

— **Kradzieże w Uciążu.** Onegdaj skradziono na szkodę p. Zorgi 2 świni ubijając je na miejscu. Na szkodę Thon Helmy skradziono 3 kaszki, 2 indyki i 6 kur. Policja szuka złodzieji. (e).

— **Pożar w Łopatkach.** Z czwartku na piątek spaliły się na szkodę p. Rucha w Łopatkach stodoła i chlew wraz ze zbiorem żyta i maszyny. Straty wynoszą około 25 tys. zł. Pożar spowodowali prawdopodobnie włóczędzy. (a)

— **Kradzież gotówki.** P. Reich Paulinie z Wąbrzeźna skradziono 20 złotych. (m)

— **Węgiel kradną.** Onegdaj w nocy skradziono na szkodę p. Kaźmierczaka, zam. przy ul. M. Piłsudskiego kilka ctr. węgla; złodziejami okazali się: Sądowski, Bachotek i Szaered z Wąbrzeźna. Również na szkodę majątku Niedźwiedź skradziono kilka ctr. węgla. Złodzieji przychwycono — są nimi bracia Wąs z Niedźwiedzia. (r)

— **Pobił przyjaciela.** Na tle osobistym pobity został Stanisław z Ryńska z Orzechowa przez Wojciecha Kopcia. Stanisław musiał udać się pod opiekę lekarską. (l)

— **Obłął ją smołą — bo nie chciała go kochać!** Kiciński Stanisław z Ryńska obłął smołą twarz Marjannie Gogulskiej za to, że go nie kochała. Sprawa znajdzie się przed sądem. (c)

MIEJSCOWE

— **Koncert „Lutni”.** Wczorajszej niedzieli odbył się w sali p. Klimka wielki koncert wokalo-instrumentalny Tow. Śpiewu „Lutnia” pod kierownictwem em. insp. p. Reiskego, ze współdziałaniem całej orkiestry 67 pułku piechoty z Brodnicy

Publiczność wypełniła po brzegi salę, słuchając z wielkim zainteresowaniem koncertu. Niemalżące oklaski publiczności dowodziły, że program koncertu wykonany był pod każdym względem bardzo dobrze, dzięki niezłomowanej pracy tak członków jak i samego dyrygenta p. em. insp. Reiskego. — Po koncercie odbyła się zabawa towarzyska do rana. Do tańca przystąpiły 2 zespoły ork. 67 p. p.

— **Walne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych** odbyło się wczoraj po poł. w lokalu p. Klimka przy udziale około 60 członków, delegata zarządu wojewódzkiego p. Lewandowskiego z Torunia oraz przedstawiciela „Głosu Wąbrzeskiego” p. Wachowiaka. Po zagajeniu i powitaniu członków oraz gości, przez prezesa p. Skrzypczaka, sekretarza p. Redlaka odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Protokół przyjęto bez zmian. Następnie odczytano ważniejsze okólniki wpływające z Głównego i Wojewódzkiego Zarządu.

Nastąpił wybór prezydium zebrania: przewodniczącym został p. Lewandowski z zarządu wojew.; sekretarzem p. Grzegorzczak, a na ławników wybrano Iwankowskiego i Abramowicza. Z kolei nastąpiły sprawozdania zarządu i to: prezesa p. Skrzypczaka, sekretarza p. Redlaka, skarbnika p. Gogolewskiego. Ze sprawozdań wynika, że Koło pracowało bardzo intensywnie. Wiele poczyniono dla członków Koła, zwłaszcza dla tych, którzy nie odbierali dotąd renty. Zarząd przez swe starania wystarał się im o rentę. Przez swą pracę Koło zyskało w ciągu roku sprawozdawczego około 80 nowych członków.

Długi, mimo, że łazienki nie przyniosły pożądaných rezultatów, zostały w większej części popłacone. Zmarłych członków Koła uczczono przez powstanie. Ze sprawozdania skarbnika p. Gogolewskiego wynika, że Koło miało do-

chód wcale pokaźny i to: 3.532,84 zł. dochodu a rozchodu 3.522,13 zł., pozostaje w kasie 10,74 zł. Widzimy z tych cyfr, że praca Koła była intensywna nie ograniczając się jedynie do spłacania długów, ale do poparcia członków najbardziej potrzebujących (w pozycji dla zapomóg członków znajduje się dość pokaźna suma). W końcu złożyła komisja rewizyjna sprawozdanie z rewizji kasy, prosząc o udzielenie absolutorium zarządowi. Na wniosek komisji rewizyjnej jednogłośnie absolutorium udzielono.

W dyskusji nad sprawozdaniem mało członków zabierało głos, co jest dowodem, że zarząd dotychczasowy pracował ku ogólnemu zadowoleniu członków.

Nowy zarząd Koła przedstawia się następująco: prezes p. Skrzypczak, wiceprezes p. Augustyniewicz, sekretarz p. Redlak, zast. sekr. Bortowski, skarbnik p. Gogolewski; zast. skarbn. p. Fijałkowski; komisja rewizyjna pp.: Góralski, Grzegorzczak, Abramowicz, Waszewska i Wojnowska, na zastępców pp.: Jędrzejewski, Kilanowski i Lewandowski.

Sąd honorowy pp.: Wojciech Gogolewski, Iwankowski, Isbrandt, A. Lewandowski i Rumiński.

Po wyborze nastąpił referat p. Lewandowskiego z zarządu wojew. o sprawach inwalidzkich. Po wolnych głosach zebranie zakończono.

— **Cuda w górach Massabielskich.** (Kino Stońce). — Mała rodzina żyje szczęśliwie w pewnym małym miasteczku. W tem jednego dnia zaskoczyła ich jedynaczkę, małą Antosię, szalona burza w drodze ze szkoły. Z przebytego strachu straciła władę w nogach. Zrozpaczeni rodzice z bólem serca patrzali na nieszczęście dziecka i słysząc o cudach w Lourdes dowiadują się o bliższe szczegóły u krewnego malarza, który chwilowo zatrzymał się w górach massabielskich. Rozpytującemu się artyście opowiada stara kobieta, cudowną historję pastuszki Bernadetti. — Cudowna ta historia, objawienia się Matki Boskiej itd. rozgrywają się przed naszymi oczyma w przeslicznych obrazach, widzimy także wspaniałą kalwaryę, olbrzymią katedrę i wszelkie piękności nowoczesnego Lourdes. — Malarz pisze zaraz rodzinie Antoni, aby z nią wyjechała. — Stan chorej dziewczynki po przyjeździe do Lourdes nie zmienia się, ale gdy już zrozpaczona matka miała wracać z dzieckiem do domu, Matka Boska ukazuje się we śnie Antosi i uzdrowia ją. Uszczęśliwiona matka i dziecko łączą się z procesją udającą się do groty i dziękują Matce Boskiej za okazaną im łaskę.

— **Smigiel.** (Okropny wypadek przed ślubem). W Śniatych miał się odbyć ślub gajowego z Wilkowskiego, Maćkowiaka z p. Stanisławą Mikołajczakówną ze Śniat. Pan młody ubierał się do ślubu i dla bezpieczeństwa wyjął z kieszeni rewolwer na stół, chowając magazyn z nabojami. Po ślubie zamierzał Maćkowiak strzelać na wiwat. — Krótko przed mającym wyruszyć powozem do kościoła, przybył przysły swagier Maćkowiaka i oglądał rewolwer. Nacisnął kurek śmiercionośnej broni — i rozległ się huk strzału. Maćkowiak ugodzony został w brzuch i potoczył się w ślubnym ubraniu na ziemię. Wypadek ten postawił na nogi w jednej chwili wszystkich weselników. Przywołano lekarza ze Śmigla. Ślub odbył się w domu. Po ceremonii tej przewieziono młodego pana w stanie beznadziejnym do szpitala w Kościanie.

— **Kraków.** (Ślub i pogrzeb w tym samym dniu.) W miasteczku Jezierna (Małopolska Wschodnia) miał się odbyć w ub. niedzielę ślub córki tamtejszego obywatela Lachmana, z urzędnikiem bankowym Brandem, ze Zborowa. W dniu tym pogorszył się stan zdrowia od kilku dni chorego ojca narzeczonej, który niedługo potem zakończył życie. — Rabin miejscowy oświadczył, że w myśl przepisów rytuału ceremonja ślubu wyprzedzić musi pogrzeb. Tak się też stało i o godz. 11 dokonano aktu zaślubin wśród wielkiego płaczu i przygnębiającego nastroju obecnych wszystkich obywateli miasteczka, dla którego wypadek ten stanowił sensację. W czasie ceremonji narzeczonej kilkakrotnie zemdlała. W dwie godziny później młodzi małżonkowie postępowali za trumną ojca w towarzysztwie całej ludności miasteczka, oraz przybyłych na ślub zamiejscowych gości.

— **Kraków.** (Ślub i pogrzeb w tym samym dniu.) W miasteczku Jezierna (Małopolska Wschodnia) miał się odbyć w ub. niedzielę ślub córki tamtejszego obywatela Lachmana, z urzędnikiem bankowym Brandem, ze Zborowa. W dniu tym pogorszył się stan zdrowia od kilku dni chorego ojca narzeczonej, który niedługo potem zakończył życie. — Rabin miejscowy oświadczył, że w myśl przepisów rytuału ceremonja ślubu wyprzedzić musi pogrzeb. Tak się też stało i o godz. 11 dokonano aktu zaślubin wśród wielkiego płaczu i przygnębiającego nastroju obecnych wszystkich obywateli miasteczka, dla którego wypadek ten stanowił sensację. W czasie ceremonji narzeczonej kilkakrotnie zemdlała. W dwie godziny później młodzi małżonkowie postępowali za trumną ojca w towarzysztwie całej ludności miasteczka, oraz przybyłych na ślub zamiejscowych gości.

Z powiatu

— **Wielkie Radowiska.** (Kurs hodowli świni bekonowej). W Wielkich Radowiskach w szkole odbędzie się w Środę Popielcową dnia 10 bm kurs hodowli świni bekonowej. Wykłady rozpoczną się punktualnie o pół do 5 po południu i potrwać do 7 wieczorem. Z polecenia Pomorskiej Izby Rolniczej wygłoszą wykłady panowie inżynier Schmeling, specjalista hodowli świni z Torunia, i inżynier Adamiec, dyrektor szkoły rolniczej w Chelmży. Jeżeli zgłosi się dostateczna ilość chętnych do hodowli, zawiąże się kółko hodowlane na Radowiska i okolicę.

Rolnicy i gospodynie! zapraszamy was na kurs. Przybądźcie gromadnie! Narzekanie na złe czasy nam nie pomoże. Szukajmy wspólnie nowych źródeł dochodu, wtenczas łatwiej przeżyjemy ciężkie czasy przesilenia gospodarczego. Takim źródłem może się stać dla nas hodowla świni bekonowej na wywóz do Anglii. Wszak zapowiadają, że na wiosnę może cena świni iść w górę. Pamiętajmy, że tylko pracą rozumną, zgodną i wytrwałą zasłużymy sobie na lepsze czasy

Za Kółko Rolnicze
Ks. Dr. Łęgowski

— **Węgorzyn, pow. Wąbrzeźno.** Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbyło się w lokalu p. Grzeszewskiego przy udziale licznych gości i

członków. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Sturomskiego i odczytaniu protokołu przez sekretarza Fiałkowskiego, powołano na przewodniczącego sołtysa p. Machinię, na protokolanta p. Fiałkowskiego St. Po udzieleniu staremu zarządowi absolutorium wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzi: Sturomski Aleks., prezes Machina Jan wiceprezes, Stanisław Fiałkowski sekretarz, Boczek Wł. skarbnik, Krystkowiak Jan komendant, Rutkowski Wł. zast. komandanta, Kręszewski Wł. ref. oświatowy. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Ligaj Fr., Guziński Maks., Ziolkowski Ludwik. Sąd honorowy tworzą pp.: Machina Jan, Grzeszewski Leon i Ligaj Józef.

Z całej Polski

— **Chelmża.** (Niezwykły szantaż). Pewna kobieta z Chelmży powiatu toruńskiego miała kochanka. Kiedy nie przygodnej miłości się zerwała a kochanek ożenił się z inną, opuszczona „pożyczyła” od swej kuzynki nieślubne dziecko, udając, że je sama porodziła i „fantem” tym naciągała swego byłego kochanka do odpowiedniego haraczku, który tenże płacił, nie chcąc dopuścić do rozgłosu. Szantaż jednak wyszedł w końcu na jaw i owa kobieta odpowiadała przed toruńskim sądem okręgowym, który poddyktował jej 6 miesięcy więzienia.

— **Smigiel.** (Okropny wypadek przed ślubem). W Śniatych miał się odbyć ślub gajowego z Wilkowskiego, Maćkowiaka z p. Stanisławą Mikołajczakówną ze Śniat. Pan młody ubierał się do ślubu i dla bezpieczeństwa wyjął z kieszeni rewolwer na stół, chowając magazyn z nabojami. Po ślubie zamierzał Maćkowiak strzelać na wiwat. — Krótko przed mającym wyruszyć powozem do kościoła, przybył przysły swagier Maćkowiaka i oglądał rewolwer. Nacisnął kurek śmiercionośnej broni — i rozległ się huk strzału. Maćkowiak ugodzony został w brzuch i potoczył się w ślubnym ubraniu na ziemię. Wypadek ten postawił na nogi w jednej chwili wszystkich weselników. Przywołano lekarza ze Śmigla. Ślub odbył się w domu. Po ceremonii tej przewieziono młodego pana w stanie beznadziejnym do szpitala w Kościanie.

— **Kraków.** (Ślub i pogrzeb w tym samym dniu.) W miasteczku Jezierna (Małopolska Wschodnia) miał się odbyć w ub. niedzielę ślub córki tamtejszego obywatela Lachmana, z urzędnikiem bankowym Brandem, ze Zborowa. W dniu tym pogorszył się stan zdrowia od kilku dni chorego ojca narzeczonej, który niedługo potem zakończył życie. — Rabin miejscowy oświadczył, że w myśl przepisów rytuału ceremonja ślubu wyprzedzić musi pogrzeb. Tak się też stało i o godz. 11 dokonano aktu zaślubin wśród wielkiego płaczu i przygnębiającego nastroju obecnych wszystkich obywateli miasteczka, dla którego wypadek ten stanowił sensację. W czasie ceremonji narzeczonej kilkakrotnie zemdlała. W dwie godziny później młodzi małżonkowie postępowali za trumną ojca w towarzysztwie całej ludności miasteczka, oraz przybyłych na ślub zamiejscowych gości.

Do Sokołów!

Sokołi! Jak co roku, tak i dziś mamy przed sobą rok pracy, pełnej poświęcenia i trudu. Przystępujemy do czynu, umi w swą siłę i wytrwałość, mimo niepowodzeń, przeszkód, kryzysu gospodarczego i różnych niedomagań. Stajemy w szeregach sokołich, by krzepić ducha i hartować ciało. Aby — gdy będzie potrzeba bronić granic naszej kochanej Ojczyzny — stanąć ochoczo wszyscy i złożyć ofiarę u stóp Jej ołtarza.

Dziś drapieżcy krążą, wyciągają szpony na nasze Pomorze, zagrabiać nam chcą jedyny dostę do polskiego morza. Nie mogą zastać nas nieprzygotowanymi, nie możemy pozwolić zabrać sobie tych ziem, które od wieków były są i zostaną rdzennie polskie. Dlatego młodzi, skupiajmy się duchem, łączmy się pod sztandarem — którego celem jest dobro Ojczyzny — porzućmy apatję i niechęć, powiększajmy zastępy i nieśmy sztandar wysoko młodemi ramionami. Młodzi! przejmijmy ciężar z rąk starych steranych walką i trudami dajmy im spocząć — a my skupieni, ramie przy ramieniu, owiani

Wyjaśnienie.

Od dowódcy 63 pułku piechoty otrzymaliśmy nast. wyjaśnienie:

W związku z rozgłaszaniem przez pewne osoby na terenie powiatu wąbrzeskiego pogłosek o rzekomeм zniwazowaniu czynnym powiatowego komendanta P. W. i W. F. 63 p. p. w Wąbrzeźnie por. Kuliszewskiego przez „działacza B. B.” p. W. co miało miejsce w dniu 2 lutego br. w lokalu „Dwór Wąbrzeski” w Wąbrzeźnie, a czego świadkiem miał być ppor. z 63 pp. Celewicz — na zasadzie przeprowadzonych dochodzeń stwierdzam, że pogłoski te jak również i notatka zamieszczona w numerze 28 „Słowa Pomorskiego” z dnia 5 lutego br. pod tyt. „Bójka Sanatorów w Inowrocławiu znalazła naśladowców w Wąbrzeźnie” nie polegają na prawdzie i rzekome zajście między por. Kuliszewskim a p. Walterem wogóle nie miało miejsca.

Autor tej pogłoski jak i winni jej rozgłaszania — będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

DOWÓDCA 63 PUŁKU PIECHOTY

(—) Rymkiewicz
pułkownik.

świętem zapalem, idźmy w przyszłość złotą zapatrzni, prowadźmy dzieło zapoczątkowane przez naszych ojców. Młodzi! okazmy się godnymi następcami tych, którym cześć i pamięć winniśmy — a zwyciężymy. Przebudźmy się z letargu, niech młodzież poruszy w nas siły drzemające, podajmy sobie braterskie dłonie, pole do czynów otworem sto!

W tym roku odbędzie się wielka rewja naszych sprawności, naszych sił, naszego skupienia, tam wykazać musimy, że twardo stoimy na straży Ojczyzny, tam powinniśmy pokazać tym co knują zamach przeciw Polsce, że jesteśmy gotowi, że potrafimy zamienić sprzęty na broń. Komu droga Ojczyzna, w kim bije serce obywatela — patrzyj, niech spieszy do apelu jako sokół by wspólnymi siłami pięć się na wyżyny nie zważając na tych co poza nami zostają.

„Na trudy fizyczne, namy krzepkie ramie,
Załamaj duchowych nie zna sokół prawy.
Bo nie dla pomników dźierzymy to znamię,
Które jest czemś więcej, niż godności sławy...
Czołem!
F. D.

WSKAZÓWKI ASTROLOGICZNE

10 luty. Dzień dodatni dla pracy umysłowej. — nastrój — spokojny, rozsądny, zamyślony, chwilowa zachęcony do krytyki. Dzień krytyczny dla załatwiania spraw z władzami i przełożonymi, nic nowego w tym kierunku nie rozpoczynać. Dodatni dzień dla podróży i spekulacji. osób starszych i górników. Unikać rozpoczęcia kuracji chorób nerwowych, głowy, nerki i podbrzusnych. Ostrożnie z ostrym narzędziem. Ran. drobne wypadki.

J. Wostal, astrolog.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność „Lutnia”** W środę o godz. 8 wieczorem lekcja śpiewu w lokalu p. Klimka. Dyrygent.

— **Związek strzelecki.** We wtorek dnia 16 lutego 1932 r. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali miejskiej Strażnicy, roczne walne zebranie Związku Strzeleckiego, Oddział w Wąbrzeźnie z następującym porządkiem obrad: 1) Otwarcie zebrania, 2) Wybór przewodniczącego, asesorów, sekretarza, 3) Złożenie sprawozdania dotychczasowego zarządu, 4) Wybór nowego Zarządu: Prezesa, sekretarza skarbnika, ref. ośw. oraz 4 zastępców 5) Wolne głosy i wnioski. 6) Zakończenie. Zarząd.

GIELDA ZBOŻOWA.

Poznań, 4 lutego 32 r. — Żyto nowe suche 22,50—23,00, pszenica 23,00 — 23,75, jęczmień 23,00—24,00, jęczmień zwyczaj. przemiał. 19,25—20,25, owies pastewny 19,50—20,00, mąka żytnia 65 proc. 34,00—35,00, mąka pszenka 65 proc. 35,25—37,25, otręby żytnie 14,50—15,00, otręby pszenne 14,00—15,00, rzepak 32,00—33,00, wyka 22,00—24,00, peluska 21,00—23,00, groch Victoria 23,00—27,00, łubin niebieski 12,50—13,50, łubin żółty 15,50—16,50.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Do tutejszego rejestru handlowego oddział A pod nr. 55 zapisano dziś firmę Zakłady Młynarskie Dóbr Turzeńskich w Krupce właścicielka Felicja Gajewska. Właścicielką firmy jest Felicja Gajewska z domu Hr. Mielżyńska z Turzyna powiat toruński.

Kowalewo, dnia 4 lutego 1952 r.
Sąd Grodzki.

Dnia 12. II. 1952 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedawać będzie w Strębacznie Egzekutor Wydz. Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

10 sówi.
Zbiórka licytantów bydłęcy rynek.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 10. II. 1952 r. o godz. 12-tej przed poł. sprzedawać będzie w Strębacznie Egzekutor Wydz. Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 powózekę, 1 żrebacka, 3 prosiaki, zbiór z 5 móg żyta i zbiór z 3 móg jęczmienia.
Zbiórka licytantów u p. Schaffera.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 13. II. 1952 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będzie w Mlewie Egzekutor Powiatowy w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 stóg słomy ca 200 ctr.
Zbiórka licytantów u p. Sadowskiego Kaz.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 3 po połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 powózekę.
Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 11¼ przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

automat muzyczny.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 10,30 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Bol. Brzaskowskiego w Wąbrzeźnie

2 biurka, szafę żelazną, 1 biurko, 2 samochody ciężarowe, powóz kryty, platformy i wóz ciężarowy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10. II. 1952 r. o godz. 12 w połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Walentego Nadolskiego w Dębowejłacie

4 warchlaki.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10. II. 1952 r. o godz. 9 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Bronisławy i Stanisława Załęskich w Waleczyku

zbiór z 8 móg żyta.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. II. 1952 r. o godz. 10¼ przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. St. Trawińskiej w Ryńsku

kanapę, szafę, żrebacka, powózekę i krowę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. II. 1952 r. o godz. 10,45 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Fr. Majewskiego w Ryńsku

1 krowę, 1 tuczniaka, 4 warchlaki.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. II. 1952 r. o godz. 12,30 w południe sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. D. Rumierza w Trzcianie

zbiór z 10 móg żyta.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10. II. 1952 r. o godz. 12,30 w południe sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Wacława Łukiewskiego w Kurkocinie

4 tuczniaki, 1 parę półsorków.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 9¼ przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 1 po połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. R. Nitza w Wąbrzeźnie ul. M. Piłsudskiego

2 platformy i konia.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 10,45 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bibliotekę.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 11,30 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 biurko.

Zbiórka licytantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 11 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. M. Bellejwskiego jun. w Wąbrzeźnie ul. Mickiewicza:

platformę, biurko, szafę i leżankę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 12 w poł. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ludwika Murawskiego w Wąbrzeźnie

bufet i kanapę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 11,45 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

radio aparat 3 lampkowy.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 2,45 po południu sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

samochód ciężarowy „Chevrolet“.

Zbiórka licytantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 9 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

samochód osobowy „Essex“, maszynę do pisania i wagę stołową.

Zbiórka licytantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 12¼ w południe sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do garbowania skór, tekę składową, 2 konwie do mleka, 9 szetok, banię węglkową itp. przedmiot.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. II. 1952 r. o godz. 2,30 po południu sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Tomasza Kańczewskiego w Bagarcie

krowę, wirówkę, manę, 3 tuczniaki, maciorę i zbiór z 5 móg żyta.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 12,30 w południe sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

2 motory, lustro i 1 lampę.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10. II. 1952 r. o godz. 3 po południu sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Antoniego i Ireny Rudnickich w Gzikach

flower, karabin, dubeltówkę, leżankę, zegar, bufet itp. meble, lokomobile, elewator i młocarkę, maszynę do siania sztucznych nawozów, 3 stogi pszenicy, 4 jałówki, radjoapararat, 6 żrebacków i 11 tuczniaków.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10. II. 1952 r. o godz. 11¼ przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. F. Reicha w Dębowejłacie

2 krowy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 o godz. 9,30 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

tekę składową.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 10,45 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie ul. Pomorska

4 opony samochodowe, wóz roboczy, samochód osobowy „Renault“ maszynę do pisania i szafę żelazną.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 10 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

bufet, kredens, kanapę, zegar stojący, 6 krzesel, 4 fotele, fortepian itp. przedmioty.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10. II. 1952 r. o godz. 10 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ottona Howego w Niedźwiedziu

1 powózekę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. II. 1952 r. o godz. 10¼ przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

fortepian lustro, obraz, kanapę, 4 krzesła, stół i dywan.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. II. 1952 r. o godz. 11¼ przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Fr. Zadańskiego w Ryńsku

7 warchlaków i 1 maciorę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10. II. 1952 r. o godz. 9,30 przed połud. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Pawła Pakalskiego w Niedźwiedziu

wagę do ważenia bydła i lokomobile.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. II. 1952 r. o godz. 1 po południu sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Aleksandra i Marjanny Kiedewiczów w Trzcianie

2 krowy, 1 buhaja, 3 jałówki, 1 żrebacka powózekę, sanie wyjazdowe, 5 prosiaków.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 10. 2. 1952 r. o godz. 10,00 sprzedawać będzie w drodze egzekucji w Kowalewie na rynku przed lokalem p. Neumerowej najwięcej dającemu za gotówkę:

kanapę, stół, lustro z podstawą, gramofon z 15 płytami, szafę i 2 obrazy.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 11. 2. 1952 r. o godz. 11,00 sprzedawać będzie w drodze egzekucji w Nowym-dworze u Stanisława Drzeźki najwięcej dającemu za gotówkę:

2 krowy.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 10. 2. 1952 r. o godz. 14 sprzedawać będzie w drodze egzekucji w Kowalewie w Zakładach Przemysłowych najwięcej dającemu za gotówkę:

5 ton suszki buraczanej.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 10. II. br. o godz. 15,30 sprzedawać będzie najwięcej dającemu za gotówkę u p. Wandy Piotrowskiej W. Pułkowo

3 świnię po 50 ft., 1 sanie wyjazdowe

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 10. II. br. o godz. 15-tej sprzedawać będzie najwięcej dającemu za gotówkę u p. Withełma Schrottera w Lipnicy:

1 maszynę do szmyglowania, 1 srubestak, 1 metek wielki i 1 maszynę do szycia Singer.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 11. 2. 1952 r. o godz. 12,00 sprzedawać będzie w drodze egzekucji w Nowym-dworze u Józefa Wierzorka najwięcej dającemu za gotówkę:

powózekę, młocarnię, tuczniaka, 14 gęsi, jałówek i kopaczkę do ziemniaków.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 10. II. br. o godz. 14-tej sprzedawać będzie najwięcej dającemu za gotówkę u p. M. Szymczaka w Małym Pułkowie.

urządzenie restauracji i skład, oraz 1 centryfugę, 8 prosiaków i 5 świnię po 1 ctr. następnie u G. i A. Tyszkó 4 gęsi i 20 kur.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Mieszkanie

3 pokojowe do wynajęcia od 1 marca br.

Szwancowa

Wolności 11

Zgnbiłem

książeczkę

wojskową

którą unieważniam

Jan Gąsiorowski

Mieszkanie

4 pokoje od 1. 2. 32.

do wynajęcia

Pomorska 16.

Poszukują

UCZNIĄ

kowalskiego

Bracia Potorscy

Fabryka wozów.

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE“

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w poniedziałek, dnia 8 bm. o g. 815 w.

PORĄZ OSTATNI

Niezrównany dźwiękowy obraz p. t.

„TANCERKA CILLY“

W roli głównej Marylin Miller